

---

# Prasa o adwokaturze

---

Palestra 9/11(95), 96-100

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Statystyka wykazuje zadziwiająco prawidłowość czystotliwości podobnych katastrof. Oznacza to, że decydujące przyczyny tego tkwią głębiej, poza zasięgiem oddziaływania represji karnej. I raczej jest rzeczą przypadku, kiedy te przyczyny, w jakim miejscu oraz w działaniu lub zaniechaniu jakich mianowicie osób się ujawniają.

Wydaje się, że do tych przyczyn można zaliczyć przede wszystkim brak technicznego uregulowania problemu skrzyżowań. Obsługa wyłącznie ludzka w osobach dróżników z natury rzeczy nie daje gwarancji całkowitego bezpieczeństwa choćby ze względu na możliwość błędu, nagłego zastąpienia itd.

Ponadto rzuca się w oczy sięgające zamierzonych czasów uprzywilejowanie kolei w stosunku do transportu samochodowego. Ilustracją tego w niniejszej sprawie jest nie zakwestionowane przez oskarżyciela publicznego zachowanie się obsługi parowozów w momencie poprzedzającym zderzenie: obsługa ta widziała z pewnej odległości podniesione bariery i stwierdziła brak dróżnika, a jednak nie uczyniła nic, aby zapobiec zderzeniu. A przecież wystarczyłoby dać sygnał dźwiękowy lub choćby nieco przyhamować, wystarczyłoby (jak obliczył biegły) opóźnienie parowozów 0,6 sekundy, żeby do zderzenia nie doszło.

Stan taki ostro skrytykował prof. Cyprian w swej książce pt.: *Wypadki drogowe w świetle prawa karnego*:

„Jeszcze nie tak dawno orzecznictwo przedwojennych Niemiec w razie wpadnięcia samochodu pod pociąg przypisywało winę kierowcy, nakładając na niego wyłącznie — mimo istnienia zapory — obowiązek przekonania się, czy nie nadjeżdża pociąg. Oczywiście obecnie odstąpiono już od tego poglądu, wywodzącego się z okresu lokomotywy Stephensona” (str. 101).

Wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 6 lipca 1965 r. oskarżony Bronisław K. został uniewinniony.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

„Życie Warszawy” z dn. 30 września br. (nr 234) informuje, że w planie pracy Sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości przewidziano w ciągu najbliższych miesięcy m.in. zbadanie tego, jak jest realizowana ustawa o ustroju adwokatury. W tym celu Komisja na posiedzeniu w dn. 29 września br. powołała specjalny zespół, który przedstawi swoje wnioski na plenum Komisji.

Zamieszczone w nrze 7—8 „Palestry” z br. artykuły dyskusyjne L. Myczkowski i S. Mizery na temat zakresu stosowania ustawowego prawa pierwokupu nieruchomości stały się przedmiotem zainteresowania prasy codziennej. W „Życiu Warszawy” (nr 234 z dn. 30 września) w obszernym artykule pt. „Spór o prawo

**pierwokupu**" zostały przedstawione tezy obu autorów. W zakończeniu tego artykułu czytamy:

„Zapewne dyskursy prawnicze nie skończą się na przedstawionych tu interesujących wypowiedziach publicystycznych, wkład obu autorów należy w każdym razie skwitować jako rzetelny wysiłek naukowo-badawczy, nacechowany troską o zabezpieczenie praworządności w stosunkach: władza — obywatel”.

Redakcja dwutygodnika „Prawo i Życie” w oświadczeniu opublikowanym na łamach tego czasopisma (nr 19 z dn. 12 września br.) ustosunkowała się do treści listu autora podpisanego inicjałami H. M., w którym opisuje on swoje wrażenia z lektury fragmentu sprawozdania z posiedzenia plenarnego NRA zamieszczonego w nrze 6 „Palestry”. List ten kończy się następująco:

„Czyż to nie dziwne, że istnieją zasadnicze rozbieżności poglądów w kwestii związku między zapewnieniem pracy członkom zespołów adwokackich, swobodnym wyborem adwokata przez klienta i konstytucyjnym prawem do obrony?”

Stanowisko Redakcji w stosunku do listu czytelnika, ujęte w tytule: „Konstytucja — zespoły — wybór obrońcy”, nie jest zdawkowe. Przedstawia ono poglądy na wszystkie trzy elementy zawarte w końcowym zdaniu listu. Wypada tu zacytować najbardziej istotny fragment argumentacji Redakcji organu ZPP:

„A zatem — naszym zdaniem — koncepcja zespołów adwokackich integralnie wiąże się z Konstytucją i z niej bierze swe źródło kreacyjne. W obowiązującej u nas strukturze obsługi prawnej, gwarantującej powszechną dostępność pomocy adwokackiej, obywatel dokonuje wyboru zespołu, obrońcy w zespole i przez zespół realizuje swoje prawo konstytucyjne do obrony i pomocy prawnej. Sposób dokonywania tego wyboru reguluje ustawa o ustroju adwokatury i oparte na niej przepisy wykonawcze. Przepisy te bynajmniej nie absolutyzują — czynią to zgodnie ze społecznym doświadczeniem — prawa obywatela do wyboru określonego konkretnie adwokata. Obywatel ma prawo wskazać adwokata, jakiego sobie życzy. Ale obok tego prawa istnieje prawo kierownika zespołu do nieuwzględnienia tego życzenia. Ustawa o ustroju adwokatury mówi bowiem, że »kierownik zespołu uwzględnia życzenia klienta co do wyboru adwokata, chyba, że obciążenie pracą danego adwokata uniemożliwia mu podjęcie się prowadzenia sprawy. W tym wypadku kierownik zespołu proponuje klientowi innego adwokata, bierąc pod uwagę specjalizację członków zespołu i zasadę równomiernego rozdziału spraw«. Konstrukcja ustawy jest słuszna. Absolutyzowanie bowiem prawa klienta do swobodnego wyboru adwokata musiałoby prowadzić do przekreślenia konstytucyjnego prawa do obrony; niedoceniony przez kierownika zespołu ów »wzięty« adwokat nie miałby możliwości spełnienia w sposób należyty funkcji, jakie nakłada na niego zagwarantowane konstytucyjnie prawo obywatela do obrony.

Nie ma powodu przypuszczać, że rada kierownika zespołu zawarta w personalnej propozycji co do osoby obrońcy jest mniej legitymowana niż rada osób trzecich (fama, pogłoski, sugestie), która skłoniła klienta do poszukiwania w zespole konkretnego adwokata. Praktyka dowodzi, że w znakomitej większości wypadków życzenie klienta nie jest podyktowane bardziej ugruntowanym przekonaniem: istnieje więc cała ogromna gama możliwości w systemie podziału spraw przez kierownika zespołu, by respektując wybór adwokata przez klienta tam, gdzie on rzeczywiście został dokonany — dokonywał równomiernego rozdziału spraw z uwzględnieniem i interesu społecznego, i interesu klienta.

W świetle powyższego wydaje nam się, że polemika na posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej dotycząca tego problemu nie trafia w sedno rzeczy. Naszym zdaniem trzeba skrupulatnie stosować i realizować ustawę o ustroju awokatury, która czerpie swą moc właśnie z Konstytucji i ukonkretnia jej cele społeczno-polityczne; unikanie stosowania dyspcycji ustawy w postaci niedostatecznej aktywności kierownika zespołu w zakresie počziału spraw między jego członków rodzi niebezpieczeństwo złamania konstytucyjnego prawa do obrony”.

W artykule pt. „Z doświadczeń kierownika zespołu” („Prawo i Życie” nr 19 z dn. 12 września br.) Kazimierz Kretowicz przedstawia swoje spostrzeżenia na temat funkcjonowania zespołu adwokackiego, którego kierownictwo spoczywało przez pewien czas w jego rękach. „Zbliża się — pisze autor artykułu — ku końcowi dwuletni okres obowiązywania nowych zasad ustrojowych, warto więc skonfrontować dyspozycje ustawowe z możliwościami ich praktycznej realizacji w oparciu o analizę jećnego zespołu adwokackiego, który — według założonego przez kierownictwo planu — miał wypełnić wszystkie postulaty ustawowe, wynikające nie tylko z treści tych przepisów, ale i z ich ducha. Jakże są możliwości w tym zakresie i jak na tym wychodzą sami adwokaci?”

Autor opisuje pracę nowo utworzonego Zespołu adwokackiego złożonego z 7 członków „różnych wiekiem, doświadczeniem, stażem pracy, nawykami, charakterem i — co najważniejsze — różnych pod względem dotychczasowych wyników ekonomicznych swej pracy w poprzednich zespołach.” Zdaniem adw. K. Kretowicza na prawidłowe kształtowanie się stopy przychodowości zasadniczy wpływ w zespole mają następujące czynniki: a) zwiększenie wewnętrznej dyscypliny finansowej przez kontrolę (dokonywaną przez kierownika zespołu) ściągania należności od klientów, b) zwiększenie dyscypliny pracy członków zespołu (obowiązkowość w dyżurach w lokalu zespołu, c. kontrola przydziału spraw z urzędu, d) wykorzystanie art. 76 § 2 k.p.k., e) poprawa warunków zewnętrznych pracy. Czynniki te zwiększyły „obrotowość finansową” Zespołu i podniosły tym samym dochody netto jego członków (w okresie porównywalnym) przeciętnie o 44%.

Autor poświęca też nieco uwagi sprawie rozdziału zleceń między poszczególnych członków zespołu (regulacja dopływu spraw) i w konkluzji stwierdza:

“(…) założenia ustawowe, zmierzając do uspołecznienia adwokatury, mogą być realizowane z całym pożytkiem członków zespołu pod warunkiem, że kierownictwo zespołu zechce rozumować kategoriami, które przyświecały ustawodawcy przy opracowaniu ustawy o ustroju adwokatury, a wszyscy członkowie zespołu zechcą mu się podporządkować. Trzeba jednak liczyć się z tym, że należyte wypełnienie obowiązków kierownika zespołu nie zezwoli mu na prowadzenie większej własnej praktyki adwokackiej, w związku z czym należy rozważyć możliwość zrewidowania stawek ustalonego wynagrodzenia za kierownictwo oraz możliwość rezygnacji z prowadzenia własnej praktyki przy zespołach przekraczających 10 członków. Wydaje się również, że zachowanie tendencji ustawowych w dziedzinie uspołecznienia wyrągać będzie podjęcia decyzji w sprawie pełnomocnictwa: na zespół, czy też na adwokata? Ten bezpośredni kontakt klienta z kierownikiem zespołu, o który chodzi ustawodawcy, byłby zagwarantowany stuprocentowo wówczas, gdyby pełnomocnictwo przejmował zespół, a nie poszczególny adwokat. Ale byłaby to dość daleko idąca rewolucja, którą na razie rozważyć można teoretycznie. W tej chwili zachowana jest połowiczność, ale i przy tej połowiczności, jak się chce, można

wpracować właściwy styl urzędowania i zapewnić wszystkim członkom zespołu prawidłowy rozdział dochodu”.

W skromnej notatce pt. „Uznanie” („Wieczór Wybrzeża” nr 216 z dn. 14 września br.) anonimowy autor relacjonuje:

„W pewnym procesie w sprawie karnej oskarżony został skazany na dwa lata więzienia. Przesłał on jednak swojemu niefortunnemu (sic! — uwaga moja S.M.) obrońcy duży bukiet kwiatów. Na załączonej kartce napisał: „Pana przemówienie było naprawdę arcydziełem. Po takiej mowie obrońcy siedzi się chętnie.”

Przed adwokaturą stoi szereg zadań zarówno związanych z prawidłowym określeniem funkcji tego zawodu w państwie socjalistycznym, jak i z problemami szkoleniowymi i organizacyjnymi. Henryk Paluszynski w artykule pt. „Adwokatura — sprawy do załatwienia” („Prawo i Życie” nr 20 z dn. 26 września br.) wskazuje kierunki pracy, które w łonie samorządu adwokackiego powinny być rozpatrzone w celu przyspieszenia i pogłębienia procesu reformy ustroju adwokatury. Dotyczy to zagadnień natury organizacyjnej, sposobów usprawnienia wykonywania zawodu, współpracy adwokatów-praktyków z pracownikami nauki, podnoszenia poziomu zawodowego, efektywnego kształcenia aplikantów adwokackich, analizy wykroczeń dyscyplinarnych i skuteczności postępowania dyscyplinarnego oraz wielu innych problemów nurtujących środowisko adwokackie. Autor postuluje także powołanie przy NRA komisji w charakterze organu doradczego i opiniodawczego, która „stanowiłaby cenną pomoc dla organów adwokatury przy wykonywaniu zadań wynikających z art. 55 § 1 pkt 7, a mianowicie przy wyrażaniu na żądanie Ministra Sprawieśliwości opinii o projektach aktów prawodawczych oraz przedstawianiu postulatów w dziedzinie ustawodawczej, a ponadto przygotowanie materiałów źródłowych, analiz, opinii dla projektów aktów normatywnych zewnętrznych i wtycznych dotyczących adwokatury”.

Ryszard Bachonko w obszernym artykule zatytułowanym „Czy tylko adwokat?” („Prawo i Życie” nr 20 z dn. 26 września br.) wysuwa dwa postulaty związane z obroną nieletnich na forum sądowym. Pierwszy z nich to dopuszczenie do obrony nieletnich przed sądami (obok adwokatów) znawców psychiki młodzieżowej (a więc psychologów, pedagogów i lekarzy pediatrów), przy czym na poparcie swego stanowiska powołuje szereg wypowiedzi autorytatywnych autorów, którzy zajmują się problematyką przestępczości nieletnich. Istnieją nawet dalej idące postulaty: „Według S. Rogalskiego postępowanie z nieletnim ze względu na swoją specyfikę powinno być wyłączone z sądownictwa i oddane w ręce pedagogów i psychiatrów”.

Drugi postulat R. Bachonki jest adresowany do adwokatów-obrońców nieletnich. „Ze względu na to — pisze autor — że nieletni to jednostka różniąca się jakością psychiki od dorosłych oraz że nieletni w rozwoju psychiki przebywa oznaczone etapy, obrońca powinien znać zagadnienia pedagogiczne i psychologiczne. W szczególności trudno sobie wyobrazić, żeby adwokat, któremu takie zagadnienia są obce, mógł nawiązać prawidłowy kontakt ze swoim nieletnim klientem. Aby obrońca nieletnich należycie mógł wykonywać swe czynności obrończe, powinien lubić młodzież i umieć nawiązać z nią odpowiedni kontakt. Znajomość

przepisów prawa karnego i materialnego nie może tu wystarczać. Konieczna jest znajomość przynajmniej ogólnych podstaw psychologii okresu młodzieńczego, psychiatrii, psychopatologii i innych podobnych gałęzi nauki”.

\*

W tzw. prowincjonalnej prasie codziennej można znaleźć niekiedy bardzo interesujące spostrzeżenia na temat funkcjonowania niektórych instytucji prawnych. Przykładem może być tym razem „Trybuna Opolska” (nr 28 z dn. 25—26 września br.), która publikuje artykuł Tadeusza Sokołowskiego pt. „Radca prawny — postać kontrowersyjna”. Autor, dobrze orientujący się w zasadach organizacji obsługi prawnej uspołecznionych jednostek gospodarczych i administracyjnych, wskazuje na cały szereg wadliwości stosowania w praktyce odpowiednich przepisów organizujących tę obsługę w jednostkach szczebla wojewódzkiego i powiatowego oraz analizuje pracę radcy prawnego w strukturze wewnętrznej przedsiębiorstwa i w toku codziennej jego pracy.

O wadze, jaką do wykonywania funkcji radcy prawnego przywiązują władze lokalne, świadczy fakt, że „problem ten był przedmiotem wnikliwej oceny i dyskusji na Komisji Wymiaru Sprawiedliwości KW”. Z uwag autora wynika, że dzięki nowej organizacji uległa poprawie obsługa prawna przedsiębiorstw, a te „nadal niektórzy kierownicy nie przywiązują wagi do właściwej obsady tych stanowisk”. Zatrudnia się na tych stanowiskach m.in. osoby nie zarejestrowane w CKA. Z drugiej strony „kierownicy różnych instytucji nie wiedzą, jak wykorzystać jego (radcy prawnego) kwalifikacje. Najczęściej radcę prawnego dostrzega się dopiero wtedy, gdy powstaje spór przed komisją arbitrażową lub gdy ktoś wytacza proces sądowy przedsiębiorstwu”. A tymczasem różne organy kontrolne i prokuratura „wykrywają nagminność niestosowania się do przepisów. Wykazały to np. badania stosowania przepisów regulujących usługi i dostawy sektora nie uspołecznionego dla instytucji państwowych lub analizy z zakresu przestrzegania prawa pracy”.

Autor notuje także szereg zastrzeżeń co do stylu pracy (wielowarsztatowej) dużej liczby radców prawnych i podaje przykłady takich niewłaściwości. Wyraża jednocześnie przekonanie, że komórce radcy prawnego trzeba nadać odpowiednią rangę i powiązać ją z całokształtem pracy danej instytucji, że trzeba komasować obsługę prawną małych jednostek gospodarczych (np. obsługa prawna GS w PZGS), dalej — należy angażować w ogóle więcej osób z wykształceniem prawniczym w organach administracji państwowej, albowiem „w miarę zwikszenia liczby pracowników z wykształceniem prawniczym i podnoszenia kwalifikacji całego personelu zmniejszy się często sztuczne dziś zapotrzebowanie na radców prawnych”.

\*

„Togi dla radców” — ten apel jest treścią listu opublikowanego w „Prawie i Życiu” (nr 20 z dn. 26 września br.). Autor listu (P. z Krakowa) przedstawia uzasadnienie konieczności wprowadzenia obowiązku noszenia togi przez radców prawnych występujących przed sądami w charakterze pełnomocników jednostek państwowych i społecznych.

S.M.